

*Księga prześwietnego bractwa bułkarzy i ciastkarzy
królewskiego miasta Gdańska zapoczątkowana
w Roku Pańskim 1724, w której zapisano nazwiska nowych
czeladników po latach terminowania, opracował i wydał
Zdzisław Kropidłowski, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria,
Gdańsk 2010, ss. 315.*

W gdańskim wydawnictwie słowo/obraz terytoria, które wydaje obok tytułów popularnych, także prace popularnonaukowe i naukowe, ukazało się tym razem edytorskie, dwujęzyczne niemiecko-polskie wydanie *Księgi prześwietnego bractwa bułkarzy i ciastkarzy królewskiego miasta Gdańska zapoczątkowanej w Roku Pańskim 1724, w której zapisano nazwiska nowych czeladników po latach terminowania*. Została ona przygotowana do druku i opatrzona popularnonaukowym opracowaniem przez ks. Zdzisława Kropidłowskiego. Jest to kolejna, choć tym razem specyficzna, bo źródłowa, publikacja wydana przez tego historyka, zajmującego się przede wszystkim historią regionalną. W jej to ramach zajmuje się on przede wszystkim badaniami nad testamentami i bibliotekami duchowieństwa na Pomorzu oraz księgami rękopiśmiennymi. Omawiana pozycja wieńczy, jak się wydaje, kilkuletnie prace autora nad tą, znajdującą się w Bibliotece Gdańskiej PAN, rękopiśmienną księgą bractwa czeladników. Wydawnictwo niewiele więc ryzykowało decydując się na opublikowanie tej ciekawej pozycji źródłowej.

Problemy związane z powstaniem i działalnością cechów, a co za tym idzie i bractw czeladniczych, w Gdańsku są od dawna w centrum zainteresowania historyków zajmujących się historią Pomorza¹. Tego typu wydawnictwo źródłowe niewątpliwie pomoże kolejnym badaczom w dalszej pracy nad poznawaniem związków rzemieślniczych i struktury społecznej miast pomorskich w XVII i XVIII w.

Recenzowana praca składa się z czterech części. W pierwszej zamieszczono karty ilustrowane zaczerpnięte z rękopisu. Na ich marginesach znajdują się numery kolejnych kart oraz odnośniki do stron, na których zamieszczono tekst w transkrypcji niemieckiej i w polskim tłumaczeniu. Pomiedzy częścią

¹ Patrz np.: prace M. Boguckiej: *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV-XVII wieku*, Warszawa 1962; *Życie codzienne w Gdańsku. Wiek XVI-XVII*, Warszawa 1967; E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w.*; T. Furtak, *Ceny w Gdańsku w latach 1701-1815*, Lwów 1935; E. Keyser, *Die Baugeschichte der Stadt Danzig*, Köln 1972; S. Rühle, *Geschichte des Gewarks der Bäcker zu Danzig*, Danzing 1932; J. Trzoska, *Gdańskie młynarstwo i piekarnictwo w II połowie XVII i XVIII wieku*, Gdańsk 1973.

główną a transkrypcją znajduje się schemat „Księgi bractwa bułkarzy i ciastkarzy”. Część trzecią tej publikacji stanowią teksty w języku niemieckim i ich tłumaczenie na język polski. Ostatnia część pracy to popularnonaukowe opracowanie Z. Kropidłowskiego. Jako historyk zajmę się przede wszystkim tymi dwoma ostatnimi elementami opublikowanego źródła.

Księga rozpoczyna swoją narrację od roku 1724 kiedy to, jak wiadomo, królem Polski i Wielkim Księciem Litewskim był August II z dynastii Wettinów, piastujący dziedziczną godność elektora Saksonii². Miasto Gdańsk, wcześniej dość buntowniczo wobec Polski nastawione, w interesującym nas XVIII w., mimo daleko posuniętej autonomii, było już wierne królowi polskiemu. Skomplikowany system rządów w mieście preferował niemiecki patrycjat, który zmonopolizował władzę w mieście. Ważną rolę spełniały jednak w dalszym ciągu cechy, zapewniające utrzymanie rodzinom cechowych mistrzów i przeciwdziałające napływowi do zawodu ludzi nowych. Od czasów średniowiecza dochodziło w związku z tym do zaburzeń społecznych i niepokoїв nie tylko wewnątrz cechów, ale i w samym Gdańsku³. Doprowadziło to do tego, że czeladnicy niektórych cechów gdańskich już od XV w. zawiązywali własne organizacje zwane bractwami⁴. Celem ich powstania było przede wszystkim zapewnienie opieki materialnej i religijnej swoim członkom w czasie choroby i w okresie starości. Możliwe jednak, że zaistnienie tego typu organizacji miało też osłabić pozycję mistrzów cechowych. Nic dziwnego nie było w tym, że nie chcąc do tego dopuścić, starszyzna cechowa zrobiła wszystko, by zachować pewną kontrolę nad bractwami. Ostatecznie, we władzach omawianego bractwa bułkarzy i ciastkarzy znalazło się np. dwóch mistrzów, dwóch starszych czeladników i pisarz, co by potwierdzało taką tezę⁵. Zapisy w omawianej „Księdze bractwa” informują także o częściowym zamykaniu się bractw i cechów w obrębie pewnych rodzin gdańskich, ale jednocześnie paradoksalnie można się z nich dowiedzieć o chętnym przyjmowaniu do wspólnoty czeladniczej osób pochodzących z innych miast pomorskich. Ten paradoks można by wyjaśnić albo hipotezą o braku chętnych w Gdańsku do tego zawodu, albo spadkiem liczby ludności w mieście, co niewątpliwie zmniejszałoby liczbę potencjalnych kandydatów do kształcenia się w specjalności cukierniczej i piekarskiej. Jeżeli chodzi o wspomnianych w „Księdze” kandydatów do bractwa pochodzących z Gdańska, to często wywodzili się oni z rodzin cukierników lub piekarzy. I tak na s. 213 mamy informację zapisaną pod rokiem 1725, z której wynika, że proszący po raz pierwszy o przyjęcie do bractwa Johann Carl Tröster miał za swego mistrza własnego ojca⁶. Przyjmowany w tym

² J. Fiałkowski, *August II*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, Lublin 1989, col. 1069; A. Kersten, *Historia powszechna wiek XVII*, Warszawa 1987, s. 85, 112-113.

³ M. Biskup, *Gdańsk u schyłku rządów krzyżackich (1409-1454)*, w: *Historia Gdańska*, t. 1, red. E. Cieślak, Gdańsk 1985, s. 554-561.

⁴ *Tamże*, s. 395, 426; 462.

⁵ Z. Kropidłowski, *Opracowanie*, w: *Księga prześwieconego bractwa bułkarzy i ciastkarzy królewskiego miasta Gdańska zapoczątkowana w Roku Pańskim 1724, w której zapisano nazwiska nowych czeladników po latach terminowania*, opr. Z. Kropidłowski, Gdańsk 2010, s. 275.

⁶ k. 4>13.

samym dniu Gottfried Tröstien miał mistrza o tym samym nazwisku, czyli albo był to jego ojciec, albo bliższy lub dalszy krewny. Nie można jednak wykluczyć możliwości przypadku, gdyż takie pokrewieństwo w przypadku J. C. Tröстера zostało w omawianej księdze skwapliwie zaznaczone. Podobnie wyglądała sprawa ze zgłaszającym się w 1729 roku do bractwa Danielem Stoboy z Gdańska. Jego mistrzem był niejaki Christian Stoboy⁷. Rok później przyjęto do czeladniczej wspólnoty Georga Albrechta, którego mistrzem był rzemieślnik noszący nie tylko to samo imię, ale i nazwisko⁸. Pół roku później przyjęto w szeregi bractwa Johanesa Jocha, który pobierał nauki u mistrza Georga Jocha⁹. Takie przypadki możemy znaleźć w wpisach do końca prowadzenia zapisków w tej „Księdze”¹⁰. Można z tego wyciągnąć dość oczywisty wniosek o funkcjonowaniu rodzinnych cukierni i piekarni na terenie miasta Gdańska.

Jeszcze ciekawszą sprawą jest fakt zaistnienia na kartach tej, przeznaczonej przecież jedynie do użytku wewnętrznego „Księgi”, wpisów świadczących o istnieniu wśród niemieckojęzycznych cukierników i piekarzy patriotyzmu nie tylko lokalnego, ale związanego z istnieniem Rzeczypospolitej. Jest to tym bardziej interesujące, że okres sporządzania zapisów w „Księdze bractwa” przypada na czas kryzysu w państwie polskim wiązany powszechnie z rządami królów: Augusta II, jego syna Augusta III oraz Stanisława Augusta Poniatowskiego¹¹. Pierwsza tego typu informacja została zamieszczona pod datą 1734 r., kiedy to Gdańsk, popierający prawowitego króla Stanisława Leszczyńskiego, został oblężony przez wojska rosyjskie i saskie¹². Walki, jak wiadomo, trwały do maja 1735 roku i zakończyły się kapitulacją miasta. Król Stanisław w przebraniu zdołał uciec z otoczonej przez nieprzyjaciół twierdzy¹³. Wpisujący wiadomość na ten temat Gottfried Tröstien stwierdził, że „Świętość Gdańska została teraz zburzona. Miasto pustoszyły bomby, nawałnice i ogień. Niech Bóg, który zesłał na nas to nieszczęście, błogosławi temu miastu w przyszłości “ (tłum. S. Sychta)¹⁴. Sytuacja poprawiła się dopiero w 1742 r., kiedy to „po latach drożyzny, wojen i mrozu niebo zesłało nam lepsze czasy”¹⁵. Szybko rosnący dobrobyt skłonił nawet, tym razem anonimowego kronikarza, do wpisania pod datą 1744/1745 r. następującej wiadomości „Po naszym wyborze Polską włada skutecznie Fryderyk August Drugi, który teraz dzierży koronę także w Saksonii. Panuje pokój i jedność”¹⁶. Tej optymistycznej wizji przeczy kolejny wpis pod datą 1745 r., „na naszej redzie panowało rosyjskie

⁷ k. 10>23.

⁸ k. 10>24, s. 217.

⁹ k. 10>24.

¹⁰ k. 11> 25; k. 17> 37; k. 17 v > 38; k. 21>43; k. 23 v>48; k. 29>59; k. 37 v>76; k. 48>97; k. 58 v> 118; k. 69 v> 139; k. 75.> 151; k. 97> 193.

¹¹ M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski*, Warszawa 1990, s. 170-188.

¹² *Tamże*, 182.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ k 19 v>40; k. 20> 41.

¹⁵ k. 36 v >74.

¹⁶ k. 40 v>82.

prawo kaperskie. Wrogo poczynął sobie okręt szwedzki na zewnątrz¹⁷. Mimo pochwał anonimowego czeladnika cechu piekarzy i ciastkarzy tak naprawdę Polska pod panowaniem Augusta III stała się już tylko przedmiotem rozgrywki między silniejszymi państwami. Mimo tego dalej utrzymywał się patriotyzm gdańskich czeladników. Pod datą 1753 r., opisując przybycie do miasta nad Motławą polskiego „najwyższego sądu ziemskiego”, kronikarz stwierdza, że wskazał on „co prawe i sprawiedliwe, a wszystkim stanom przypomniał ich obowiązki. Niech Bóg błogosławi jego starania i pracowitość, żeby później ukontentowany wracał do Polski¹⁸. Kolejna podana informacja, zapisana tym razem pod datą 1762 r., dotyczy pojednania między królem Prus i carycą Rosji Katarzyną II¹⁹. Zastanawia fakt nazwania Fryderyka II wielkim księciem Prus, co było zgodne z linią polityczną państwa polskiego, a niezgodne z oficjalną polityką Prus. Następnie, pod datą 1763 r., została zauważona śmierć Augusta III, który ponownie został pozytywnie oceniony za swoją troskę wobec problemów Gdańska²⁰. W tym samym roku podkreślone zostało nowe dobrodziejstwo, jakie spotkało nie tylko sławne miasto zlokalizowane nad Motławą, ale także całą Polskę. W takim to entuzjastycznym tonie środowisko czeladników przyjęło wybór stolnika litewskiego Stanisława Poniatowskiego na króla Rzeczypospolitej²¹. O takim samym nastawieniu świadczy również złożenie przysięgi wierności przez miasto temu królowi, o czym wzmiankuje także nasze źródło²². Ani słowa nie zamieszczono jednak np. o tym, że elekcja ta była nielegalna z punktu widzenia prawa polskiego i dokonała się w wyniku brutalnej akcji wojsk rosyjskich²³. Przedstawiane w tej recenzji gdańskie środowisko nie miało jednak takich skrupułów, kiedy chodziło o kolejną ingerencję Rosji i Prus w sprawy polskie, związane tym razem ze sprawą dysydentów religijnych²⁴. Takie stanowisko wiąże się prawdopodobnie z wyznaniową, luterańską optyką przez jaką gdańscy czeladnicy i ich cechowi mistrzowie spoglądali na problemy Polski²⁵.

Omawiana pozycja powinna trafić do każdej szanującej się biblioteki, nie tylko naukowej oraz oczywiście do zbiorów prywatnych.

Dariusz Spychała

Wydział Administracji i Nauk Społecznych
Uniwersytet Jana Kazimierza
Bydgoszcz

¹⁷ k. 41>83.

¹⁸ k. 59 v>120.

¹⁹ k. 82 v>164.

²⁰ k. 85 v>170.

²¹ k. 87 v>174.

²² k. 89>178.

²³ M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *dz. cyt.*, 185.

²⁴ k. 92 v>184.

²⁵ k. 95 v>190; M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *dz. cyt.*, s. 186-188.